

## Bolesław Szczepaniak odznaczony Krzyżem Kawalerskim Orderu Odrodzenia Polski

Tow. Bolesław Szczepaniak, pracownik naszego zakładu, jeden z wybitnych działaczy PPR, który brał udział w ostatniej wojnie jako oficer Ludowego Wojska Polskiego został ostatnio odznaczony przez Radę Państwa Krzyżem Kawalerskim Orderu Odrodzenia Polski. Jest to jedno z najwyższych odznaczeń w naszym państwie. Gratulujemy.



## Uroczyste przekazanie sztandaru ZPL

W sobotę 22 września 1962 r. załoga Wytwórni Przetw. Komunikacyjnego w Świdniku uroczystie przejęła swój sukces. Zdobyła ona pierwsze miejsce w konkursie na najlepszy zakład w województwie łódzkim. Sztandar przechodni wyfundowany przez Ministerstwo Przemysłu Ciężkiego i Zarząd Główny ZZ Metalowców.

Na uroczystość przybyli między innymi: Gł. Inżynier ZPL, dyrektor techniczny — tow. Staszek, sekretarz CRZZ — tow. Wnukowski, przedstawiciele KW i KP PZPR sekretarze tow. tow.: Pec, Karasiński, Kuna i Jankowski. Najwyższe instancje zakładu reprezentowali: dyrektor naczelny WSK inż. Aleksander Smolarkiewicz, dyrektor techniczny — inż. Kazimierz Brejnak, dyrektor administracyjno-handlowy — mgr J. Jabłoński, I sekretarz KZ PZPR — tow. Mizera, CIĄG DALSZY NA STRONIE 2

## Cegielki na budowę pomnika XX-lecia PPR

Odpowiadając na apel kobiet Annopola w sprawie zbiórki pieniędzy na budowę pomnika poświęconego XX-leciu PPR, członkinie koła LK przy WSK zaprowadziły już poważną ilość cegiełek na ten cel. W akcji tej wyróżniła się szczególnie przewodnicząca koła oddziałowego na wydziale obróbki mechanicznej kol. Helena Raczkowska, która w ciągu kilku dni rozpoznała cegielki na sumę 150 zł.



## Przedkongresowe zobowiązania

Napływają wciąż nowe meldunki o podejmowaniu przez Zakładowe WSK zobowiązań dla uczczenia V Kongresu Związków Zawodowych. Brygada im. Wandy Wasilewskiej z wydziału mechanicznego Zakładu zobowiązuje się wykonać 1000 szt. detali z odpow. Zobowiązanie to przyniesie 12.500 zł oszczędności.

Kobiety z wydziału Kuźni i Matrycywni zobowiązują się do wykonania planu w m-cu wrześniu oraz postanawiają zwiększyć wydajność i jakość pracy, wzmocnić dyscyplinę, przyszkolić się w zakresie znajomości rysunków detali i utrzymać porządek na stanowiskach pracy.

Zalogi gniazd, których miarodajcami są ob. ob.: Kochlik, Pnabski, Tomasiak i Studziński z wydziału mechanicznego motocykla, zobowiązują się wykonać plan miesiąca września w 105%.

## ostatniej chwili Trzykrotna nadwyżka

W sobotę 22 września br. inż. Stanisław Zdzienicki zameldował o wykonaniu przez siebie zobowiązania podanego dla uczczenia V Kongresu Związków Zawodowych. Inż. Szydłowski zobowiązanie wykonał przed terminem o trzykrotną nadwyżkę. Złożył on mianowicie 30 wniosków racjonalizatorskich, których wartość w akali rocznej wynosiła ponad 900 tys. złotych.

## W Dni Majdanka

### Spotkania z młodzieżą szkolną

Z okazji obchodzonych we wrześniu Dni Majdanka koło ZBoWiD działające przy naszym zakładzie zorganizowało kilka spotkań młodzieży szkolnej ze Świdnika, Milejowa i Piasz z byłymi więźniami politycznymi oraz weteranami II wojny światowej.

Spotkania te mają na celu zapoznanie młodzieży z okrucieństwami hitlerizmu i walką narodu polskiego przeciwko faszyzmowi.

## Motocykle WSK w Kambodży i Afryce

W tych dniach powrócili do Świdnika inżynierowie naszego zakładu — Podolak, Rehaj i Kuklewicz, którzy przeprowadzili próby naszego motocykla w warunkach tropikalnych w Kambodży i Afryce. O wynikach tych prób napiszemy w numerze następnym.

## Inicjatywa godna naśladowania

## Nowa forma współzawodnictwa pracy

Z inicjatywy organizacji partyjnej nr 8 w wydziale obróbki mechanicznej wprowadzono ostatnio nową formę współzawodnictwa pracy, a mianowicie współzawodnictwo między poszczególnymi gniazdami produkcyjnymi.

Nowa forma współzawodnictwa została od razu przyjęta przez załogę wydziału i w tej chwili trwa pożyteczna rywalizacja pomiędzy gniazdami o uzyskanie pierwszego miejsca w III kwartale br.

Współzawodnictwem objęto także podstawowe zagadnienia jak: realizacja zadań planowych, wydajność, racjonalizacja, oszczędność maszyn i materiałów itp.

Zwycięskie gniazdo otrzymała będzie puchar przechodni „X-lecia wydziału” oraz nagrody dla najlepszych pracowników ufundowane przez Dyrekcję zakładu.

Wszystkim gniazdom produkcyjnym życzymy zwycięstwa w rywalizacji, a innym wydziałem podpowiadamy, aby poszły w ślad wydziału obróbki mechanicznej i na własnym terenie wprowadzili również nowe, ciekawe i atrakcyjne formy współzawodnictwa pracy.

(mak)

## Naszym zdaniem

## Nie utrudniajmy

Do naszej Rady Zakładowej przychodzi niejednokrotnie pracownicy zakładu ze skargami na kierownictwo wydziałów, dotyczącymi tak ważnego problemu w dobie dzisiejszej, jakim jest podnoszenie kwalifikacji zawodowych i ogólnych. Chodzi o to, że kierownictwo wydziałów niejednokrotnie z przyczyn obiektywnych i subiektywnych nie chce stworzyć dla pracowników warunków, które uczynią ich odpowiednimi do nauki.

Byłoby krzywdzącym postrzągać takie kierownictwo o zdolności w stosunku do tych pracowników. Problem ten leży, jak to się mówi w porządku i tak chyba należy go rozstrzygnąć.

Stworzenie lepszych warunków do nauki, tzn. zatrudnienie pracowników tylko na pierwszą zmianę i zezwolenie na to, aby ten pracownik wychodził z pracy o godz. 14 i wreszcie udzielenie urlopów w czasie egzaminów itp. przysparza kierownictwu niewątpliwie dużo kłopotów.

Jeżeli pracownicy się uczą, jeżeli jest zatrudniony np. w Narzędziowni, która musi być czynna przez dwie lub trzy zmiany, to trudno przecież zatrudnić jednego pracownika na pierwszej zmianie, bo pozostali musieliby pracować ciągle na drugiej i trzeciej, co rzecz jasna jest niemożliwe i niedopuszczalne w świetle przepisów. Można w takim wypadku jedynie przelać pracowników do innej pracy lub do innego wydziału.

Examinujący w szkołach wypadają niejednokrotnie w czasie kiedy wydział ma nasilenie pracy, więc nieobecność każdego pracownika jest w tym okresie co najmniej niepożądana. W wypadku tych pracowników, którzy uczeszczają do szkół zawodowych problem jest o tyle prosty, że w dobie, w której podnoszenie kwalifikacji zawodowych, co z kolei dodatnio wpływa na wyniki ekonomiczne przedsiębiorstwa.

CIĄG DALSZY NA STR. 2

WNIOSKODAWCA KOMITETU ZAKŁADOWEGO PZPR, RADY ZAKŁADOWEJ I RADY ROBOTNICZEJ

Nr 16 (103)

1 października 1962 r.

Cena 50 gr

## W organizacji ZMS przed V Kongresem ZZ

W związku ze zbliżającym się V Kongresem Zw. Zaw. Komitet Zakładowy ZMS zorganizował odprawę sekretarzy grup, na której między innymi zapoznali się oni z rolą Związków Zawodowych w Polsce Ludowej.

Zalecono również wszystkim grupom podejmowanie wspólnych prac na poszczególnych działach i wydziałach, zwłaszcza w zakresie czynów społecznych, oraz propagandy wizualnej.

Najbardziej aktywnymi grupami w tym zakresie okazały się grupy, których

sekretarzami są towarzysze: Kostecki, Arasimowicz, Leonard, Korol i wielu innych, którzy poza pracami społecznymi

## „Nie ma wśród nas miejsca dla bumelantów i nierobów“

Pod takim tytułem w wydziale obróbki mechanicznej drobnych detali wydano błyskawicę, w której pracownicy

tego wydziału potępiają notorycznych bumelantów i nierobów. Między innymi Józefa Zawisze, Stanisława Wymocyla, Tadeusza Sierdaka i innych. Na wniosek samorządu wydziałowego zostali oni zwolnieni z pracy. Postawa pracowników tego wydziału jest jak najbardziej słuszna i potrzebna. Szkoda tylko, że nie wszystkie wydziały tak zdecydowanie reagują przeciwko bumelantom. Np. w wydziale obróbki mechanicznej niewątpliwie wywiesza się listy nieobecnych w pracy bez usprawiedliwienia, ale bez żadnego komentarza i na małej kartce papieru, którą trudno jest dostrzec. Jeszcze gorzej jest, jeżeli niektórzy samorządy w ogóle nie przejawiają chęci do ostrej krytyki bumelantów, a takich wydziałów jest jeszcze sporo.

(sok)

## POKAZ MODY

W czasie imprezy w ZDK pt.: „Fog and rock” świdnickie MHD zorganizowało pokaz mody kobiecej. Piszemy o nim na str. 6.

Foto Z. Piasecki







SM-2 w locie...

## ZMS a realizacja planu postępu technicznego

W realizacji planu postępu technicznego bierze także czynny udział ZMS. Szczególnie podkreślić należy udział młodzieży w ogólnozakładowej akcji składania wniosków do planu postępu technicznego na rok 1963.

Przykładem tego są młodzieżowcy z budynku technicznego, którzy mają zgłoszone po kilka wniosków i są inicjatorami wielu przedsięwzięć organizacyjno-technicznych. Należy podkreślić jeszcze udział młodzieży ZMS-owskiej w ruchu racjonalizatorskim. Mamy tutaj przykłady czynnych ZMS-owskich racjonalizatorów i członków KTIR.

Do takich należą towarzysze: Marian Rejmak i Wacław Kaniewski, którzy otrzymali w miesiącu sierpniu br. państwowe odznaczenia racjonalizatorów oraz kilkunastu innych członków ZMS wyróżnionych w skali zakładu.

Szkolenie zawodowe naszej młodzieży uważane jest za zagadnienie węzłowe i dlatego też rozwija się ono we wszystkich formach.

Do zasadniczych form szkolenia należy zaliczyć:

1. Doksztalcanie w szkołach.
2. Doksztalcanie na kursach.
3. Samoksztalcanie.

Według danych orientacyjnych uzyskanych z działu szkolenia zawodowego oraz zakładowej komisji kwalifikacyjnej, której członkami są również ZMS-owcy wynika, że udział naszych członków w szkoleniu jest następujący:

do techników i szkół zawodowych uczęszcza 320 osób, co stanowi 34% młodzieży zorganizowanej; na studia wyższe zaoczne uczęszcza 37 członków; kursy czeladnicze i mistrzowskie ukończyło w br. około 35 członków ZMS.

Szczególnie należy podkreślić zapropagowany przez ZMS w ramach socjalistycz-

nego współzawodnictwa kurs mechaników lotniczych na klasę państwową, który ukończyło około 80 osób.

## Uroczyste przekazanie sztandaru ZPL

DOKONCZENIE ZE STRONY 1  
II sekretarz KZ PZPR — tow. Ingłot, sekretarz propagandy — tow. Kamienobrodzki, przewodniczący RR — tow. Usyk, przewodniczący RZ — tow. Górka i inni.

W czasie uroczystej akademii nagrody rzeczowe w postaci aparatów fotograficznych, zegarków, plate-rów, serwisów otrzymało 64 pracowników, przodowników pracy, a wśród nich ob. ob.: Duda, Jedrasik, Zieliński, Lewicki, Chudzik, Petruczyński, Niedźwiedz, Krzyszcak, Mazur, Pietrzak, Łaban, Szuba, Wasil, Lenart, Wielgomas, Myszak, Ciesielski, inż. Szydłowski, Kostec-ki, Gromada i wielu innych. W części artystycznej

## „Czwartki młodzieżowe” wznowione

13 bm. w klubie-kawiarni „Barak” odbył się pierwszy po wakacyjnej przerwie „czwartek młodzieżowy”. Wzięły w nim udział uczestnik VIII Światowego Festiwalu Młodzieży i Studentów w Helsinkach tow. Bolesław Zieliński, pracownik ZWSI w Poniatowej. Podzielił się on z młodzieżą świdnicką wrażeniami i przeżyciami z festiwalu. Na „czwartku młodzieżowym” obecna także była sekretarz KW ZMS Izabella Kacyńska. Na zakończenie odbył się wieczorek taneczny, w którym udział wzięły dziewczęta z grupy ZMS przy I Oddziale Miejskim NBP w Lublinie. „Czwartki młodzieżowe” odbywać się będą co tydzień, a program ich przewiduje ciekawe odczyty i prelekcje, oraz spotkania z literatami i aktorami.

(ha)

## Postępy politechnizacji

W uchwale III Zjazdu, a następnie w uchwałach VII Plenum KC PZPR dotyczących reformy szkolnictwa podstawowego i średniego czytamy m. in.:

### Przed V Kongresem ZZ

DOKONCZENIE ZE STRONY 1  
łączno-użytecznymi wykonali dekoracje i gazetki o tematyce przedkongresowej.

Ponadto członkowie grupy technicznej przy KZ ZMS spotkali się z brygadami młodzieżowymi w wyniku czego podjęto wiele zobowiązań, zwłaszcza w zakresie postępu technicznego. Uwierczeniem wszystkich wspólnych prac stało się opracowanie 5 wniosków racjonalizatorskich oraz 12 usprawnień organizacyjno-technicznych. Ogólnie realizacja zobowiązań zamyka się sumą około 114 tys. złotych.

„Szkoła polska powinna wychować młodzież na świadomych i aktywnych budowniczych nowego ustroju stwarzającego wszystkim ludziom pracy możliwość dostatniego, kulturalnego życia. Powinna ona wychować młodzież w duchu socjalistycznej moralności i głębokiego szacunku dla pracy, jako podstawy dla życia i rozwoju społecznego, oraz dla ludzi pracy, jako twórców wszystkich dóbr materialnych i kulturalnych.

W związku z tym należy stopniowo tak przebudować ustrój szkolny i treść pracy dydaktycznej - wychowawczej w szkole, aby lepiej niż dotychczas przygotowywała ona młodzież do pracy produkcyjnej, do posługiwania się nowoczesną techniką i do osiągnięcia już w trakcie nauki w szkole ogólnokształcącej podstawowych umiejętności i nawyków produkcyjnych”.

CIĄG DAJSZY NA STRONIE 5

## Nie utrudniajmy

DOKONCZENIE ZE STR. 1

I tu nie ma, i nie może być mowy o jakimkolwiek utrudnianiu. Gorzej natomiast, jeżeli dany pracownik chce się uczyć w szkołach ogólnokształcących lub innych — niezgodnych z kierunkiem produkcji zakładu. Wtedy rzecz jasna, zakład nie ryzyka na tym, a dość często i traci, bo pracownicy po ukończeniu szkoły odchodzą z zakładu.

Naszym admiem polityka kierownictwa w kierunku zapewnienia w pierwszym rzędzie warunków dla tych pracowników, którzy zdobywają zawody potrzebne dla zakładu jest jak najbardziej słuszną.

Z drugiej zaś strony i tym, którzy pragną zdobywać inne zawody oraz wykształcenie ogólne również nie można przeszkadzać w nauce, bowiem w przyszłości stanowić oni będą wartość, o ile nie dla naszej produkcji, to dla całego społeczeństwa, bo przecież im w danym kraju jest więcej ludzi, mądrych i świadomych, tym dany kraj jest bogatszy.

Interesem więc całego społeczeństwa, a więc i naszego kierownictwa zakładu winno być zapewnienie odpowiednich warunków dla wszystkich tych, którzy pragną się uczyć, nawet jeżeli kierunki ich nauki nie są związane z charakterem działalności zakładu.

(sok)



Sztandar w naszych rękach — mówią pracownicy zakładu, a uśmiech na ich twarzach najbardziej chyba dowodzi, jak bardzo są z tego zadowoleni

### Mgr Kazimierz Pawlikowski

## Co to znaczy lubić kolor czerwony?

KAZDY z nas lubi jakiś kolor, zawsze jedną barwę stawia ponad innymi.

Jedni się lubują w omdlaniach barwy czarnej, inni wybierają zawsze kolor czerwony, a jeszcze ktoś inny kupuje zawsze koszułki niebieskie itp., itd.

Dlaczego ktoś lubi kolor zielony, a nie znosi koloru czerwonego?

Trudno jest na to pytanie odpowiedzieć, mamy jednak szereg teorii na ten temat.

Stwierdzono między innymi, że zjawisko to polega przede wszystkim na elementarnym fizjologicznym działaniu podnieciowym różnych barw na wzrok, a następnie na uczuciowo-temperamentowym związku pomiędzy bodźcem zmysłowym i reakcją umysłową.

Czerwona barwa w odpowiednich sytuacjach wywołuje silne, podniecające, popędowo-impulsywne reakcje np. używanie do ust — czerwony szminek w pewnym sensie działa podniecająco.

Natomiast barwa czarna i szara, nie stanowią wyrazu świeżości, wesela, są oznaką żaloby, przegazzonego samopoczucia (oczywiście w naszym społeczeństwie, są społeczeństwa, gdzie kolor biały oznacza żalobę).

Barwa zielona optycznie sprawia wrażenie przyjemnego spokoju.

Ponadto barwy są czynnikiem powodującym uczucie zimna lub ciepła.

Do barw zimnych zaliczamy kolory: niebieski, zielony (odcienie również); do ciepłych — czerwony, żółty, pomarańczowy (i odcienie).

Czy wymienione cechy barw można wykorzystać w przemyśle, w zakładzie przemysłowym? Na pewno tak, trzeba tylko trochę chęci, zrozumienia znaczenia barw, pragnienia polepszenia naszego szarego życia.

Malujemy urządzenia, odnawiamy pomieszczenia hal fabrycznych czy biur.

Czy nie można właśnie wtedy pomalować pomieszczenia czy urządzenia w kolorach odpowiednio dobranych, przyjemnych, wykorzystu-

jąc ich właściwości psychologiczne? Chyba tak. Koszt na pewno ten sam.

Oprócz działania psychologicznego barw można używać ich do zwiększenia bezpieczeństwa pracy. Jak? Przy malowaniu maszyn i urządzeń, części ruchome, grożące niebezpieczeństwem malujemy w kolorach wyraźnie kontrastowych, wyróżniających się od tła.

Kto był na Międzynarodowych Targach Poznańskich i widział pawilon włoski, na pewno przypomina sobie jak wszystkie maszyny i urządzenia wyglądały estetycznie, jak części grożące niebezpieczeństwem wyróżniały się od innych.

Specjaliści opracowali szereg zestawów barw do malowania hal fabrycznych, pomieszczeń biurowych. Podam tu wyrywkowo jeden, oczywiście nie pełny zestaw barw do malowania hal fabrycznych, gdzie odbywają się czyste procesy produkcyjne (wnętrze hale lub średnie):

— temperatura niska: powierzchnia ścian kolor beżowy, urządzenia i wyposażenie kolor zielony.

— temperatura wysoka: powierzchnia ścian kolor jasnoszary, urządzenia i wyposażenie kolor szary.

Na pewno warto zająć się tym problemem. Skończyć raz na zawsze z czarnym i szarym nastrojem naszych hal fabrycznych, z „petro-kaczką” pomieszczeń biurowych.

Jeżeli nasze środowisko pracy będzie bardziej estetyczne, chętniej będziemy chodzili do pracy, jednocześnie będziemy pracować wydajnie.

Tzw. „czynniki”, które pracują nad ułatwieniem życia człowiekowi, nad poprawieniem jego warunków życia itp., nie powinny zapominać, że kolor, barwa ścian, urządzeń — to również ważne. Warto domagać się, aby ktoś się tym zajął. Stwierdzono bowiem, że poprawa oświetlenia, odpowiednie dobrane barw, zmniejszenie hałasu, może wpłynąć na poprawę wydajności pracy o około 25 proc.

Zastanówmy się, czy nie spróbować!

CIĄG DAJSZY NA STRONIE 4



## Blżej mas

W pracy naszej Rady Odziałowej mamy wiele osiągnięć, ale są również i takie problemy, które mimo usilnych starań nie jesteśmy w stanie rozwiązać.

Do osiągnięć zaliczamy właściwą propagandę współzawodnictwa pracy, mobilizowanie załogi do realizacji zadań planowych, walkę z bułmiantami itp. Taką pracą naszej RO stała się duży przyczynkiem do realizacji naszych zadań planowych przez załogę wydziału w ciągu wszystkich miesięcy tego roku. Dla uczczenia V Kongresu nasz wydział ma zamiar podjąć zobowiązanie wykonania planu rocznego. Jeżeli chodzi o trudności, to przede wszystkim jest to problem mieszkaniowy. Nasz wydział jest traktowany jak wydział młodzieżowy. To dobrze, bo rzeczywiście załoga nie jest stara. Ale przecież wśród tej młodzieży są pracownicy i pracownicy, którzy założyli rodziny i mają dzieci. Nie wolno więc nazywać ich mianem młodzieży zapominać o tym, że muszą gdzieś mieszkać, że trzeba im stworzyć w miarę możliwości jak najlepsze warunki. Bo są to dobrzy fachowcy. W obecnej chwili potrzebne nam jest 6 mieszkań przynajmniej zastępczych.

Mamy pretensje do RZ, że nie zawsze widzi i uwzględnia podobne potrzeby wydziału. Wydaje nam się również, że wynika to stąd, że pracownicy etatowi i członkowie prezydium RZ zbyt rzadko przychodzą na wydział, aby zapoznać się z problemami nurtującymi naszą załogę na co dzień.

W. Piskorek

## "Wtorki kobiece"

Zakładowy Dom Kultury wspólnie z Ligą Kobiet organizują dla kobiet tzw. "wtorki kobiece", które odbywać się będą raz w miesiącu. W programie przewiduje się ciekawe prelekcje na tematy dotyczące kobiet. Pierwszy "wtorek kobiece" odbędzie się 25 września w klubie-kawiarni "Bak". W trakcie przygotowań znajduje się także uniwersytet dla rodziców, oraz kurs kroju szycia.

(ha)

## CIĄG DALSZY Z NUMERU 15

Przy opracowaniu regulaminu dla brigad, zwrócono szczególną uwagę na gospodarkę materiałową, obniżkę kosztów własnych, wzrost wydajności pracy, rozwój racjonalizacji i wzmocnienie dyscypliny pracy.

Każdy z członków brigady głaska swoje przystąpienie do współzawodnictwa na piśmie. Ten fakt eliminuje zagadnienie świadomości uczestnictwa we współzawodnictwie.

W II kwartale, to jest w momencie wprowadzenia współzawodnictwa międzybrigadowego ogłoszono 63 brigady z udziałem 44 pracowników zatrudnionych bezpośrednio w produkcji. 15 brigad zgłosiły wydział narzędziowy, 11 brigad z wydziałem dotyczących, 16 brigad z wydziałem produkcyjnym i 21 brigad z wydziałem ruchu.

Niewątpliwie na tak małą ilość zgłoszonych brigad wpłynął krótki okres przygotowania, ale z drugiej strony tam, gdzie kierownictwo wydziału i organizacje polityczno-społeczne odeszły poważnie do tej sprawy, tam rezultaty są dość dobre.

## Przedkongresowa dyskusja

# Co nam utrudnia życie?

Nie chciałbym, aby te kilka uwag pod adresem naszej RZ i działalności związkowej zrozumiał ktoś jako podsumowanie. Są to uwagi dyskusyjne, nie mniej jednak sprawy w nich poruszone w znacznym stopniu utrudniają nam życie.

Wydaje mi się, że nasza Rada Zakładowa jeszcze za mało przejawia troski o człowieka. Nie wnika należyte w problemy załogi, a niejednokrotnie niedostatecznie przeciwdziała niektórym niedociągnięciom.

Weźmy np. działalność Kasy Zapomogowej - Pożyczkowej. Wszystko pozornie wygląda idealnie. Wkłady są, pożyczki również. Ale przecież ta sama kasa nie prowadzi należytej ewidencji, nie wpisuje systematycznie wkładów do ksiąg i tacy. Wkłady, to przecież ludzkie pieniądze i nie dziwnego, że pracownik, który te pieniądze wpłaca, chce wiedzieć, ile ich ma i co się z nimi robi.

O działalności kulturalnej mówi się dużo i przy różnych oka-

zjach, ale tylko się mówi. Pomijając brak kina, słabą pracę ZDK, warto zwrócić uwagę na tak szeroko reklamowane wieczory niedzielne, wycieczki itp.

W tym sezonie tylko 5 osób z wydziału mogło wziąć udział w wycieczce zakładowej nad Jez. Białe.

A co z resztą załogi?

Chcieliśmy zorganizować wycieczkę autobusem do teatru w Lublinie, to policzono nam za przejazd po 15 zł od osoby, bo podobno inaczej się nie opłaca.

Jaka wobec tego jest ta pomoc? Przecież również dobrze wydział mógł się podzielić na czwórki i pozwolić sobie na prywatne taksówki.

Poważnym mankamentem jest również brak miejsc w żłobkach i przedszkolach. Mamy kilka pracowników, którzy nie mają gdzie umieścić swoich dzieci, a muszą oboje pracować. Moim zdaniem, w najbliższym czasie warto zastanowić się nad tym problemem.

Abv nie być jednostronnym muszę stwierdzić, że w swej

działalności RZ ma wiele osiągnięć.

Weźmy np. współzawodnictwo pracy. Zostało ono właściwie rozwiązane i zorganizowane. Bardzo dobry jest regulamin współzawodnictwa. Widać, że Rada przejawia w tym kierunku jak największe zainteresowanie. Budowa ośrodka kolonijnego nad Jez. Białym, urządzenie ośrodka czasowego w Dąbówku, to niewątpliwie poważne osiągnięcia naszej Rady.

Kończąc moje uwagi chciałbym podkreślić jeszcze, by RZ była dobrym opiekunem załogi musi częściej niż dotąd być z nią w kontakcie.

Z. Tarasiewicz



## Osiągnięcia i kłopoty

Najważniejszym problemem życia człowieka to praca, która przesądza o jego rozwoju, bycie materialnym i pozycji społecznej. Zagadnienie dobrze znane członkom RO nr 22. Dzięki właśnie przestrzeganiu wspomnianej "reguły" czyli pracowitości i rozsądkowi RO zdobyła lokalne uznanie, oraz autorytet i zaufanie Rady Zakładowej. Każda decyzja powzięta przez Radę w jakiejś sprawie jest ludzka, wyrozumiała i świadczy o żywym kontak-

cie z członkami załogi. Nie zauważa się uchybień we współpracy z kierownictwem wydziału, Egzekutywą OOP i ZMS. Mimo częstej zmiany stanu ilościowego załogi, nie ma takiego pracownika, by nie był zanotowany w rejestrze jako członek Zw. Zaw. Met. Również dzięki pracowitości członków RO załoga wydz. TM nie jest obce zagadnienie współzawodnictwa. Ostatnio notowane oszczędności z tytułu zobowiązań podjętych przez załogę TM z racji święta 22 Lipca i V Kongresu Zw. Zaw. wynoszą 54.500 zł. Poza tym RO w poważnym stopniu pomaga załodze w realizacji planów miesięcznych i zajmuje się propagowaniem sportu wśród załogi.

Ale nasza RO również napotyka w swej pracy na duże trudności, np. mimo starań nie jest w stanie wszystkim starającym się pomóc w uzyskaniu przydziału mieszkania.

I jeszcze jeden problem: brak odpowiedniego lokalu, gdzie można by organizować zebrania całej załogi i omawiać różne sprawy, poważnie hamuje rozwinięcie pracy w RO.

Spodziewamy się od RZ, że zajmie się tymi problemami i pomoże nam w ich rozwiązaniu.

A. Korycki

## Na marginesie pracy wśród kobiet

Kiedys dawno, bo już dwa lata temu było zebranie kobiet - pracowniczek WSK. Między innymi mówiono tam o nauce, o zdobywaniu wiedzy czy to zawodowej, czy ogólnej przez kobiety pracujące. Zastanówmy się co zrobiono na tym odcinku, ile kobiet, pracowniczek WSK uczęszcza do Podstawowej Szkoły Wieczorowej w Świdniku, ile do Wieczorowego Technikum Mechanicznego, ile do Wieczorowego Liceum. Mam wrażenie, że liczby te będą znikome, a co najważniejsze wykażą, że nie nie zrobiono by pomóc kobietom w trafieniu na ławkę szkolną, tymczasem wrzesień już się rozpoczął, a z nim nowy rok szkolny. A teraz inna sprawa. Obawiam się również, że słuszny apel świdnickiego Domu Kultury o zapisywanie się na uniwersytet dla rodziców minie bez echa. Osobiście serdecznie namawiam kobiety - matki do zapisywania się na ten uniwersytet dla rodziców. Będą tam ciekawe wykłady o tym, jak wychowywać nasze dzieci, by wyrosły na mądrych,

uczciwych ludzi. (Chciałam przypomnieć, że wykłady będą prowadził prelegenci z Towarzystwa Wiedzy Powszechnej w Lublinie).

H. K.



Na wczasy w Dąbówku wyjechało w tym roku wielu pracowników, niemniej jednak są one w dalszym ciągu troszeczkę za drogie

Foto Z. Płazicki

## Współzawodnictwo sprawą całej załogi

W założeniu programowym chcieliśmy postawić, aby najlepszej brigad powstało na wydziałach produkcyjnych. Niestety, duża ilość tych wydziałów w II kwartale wcale nie zgłosiła swego udziału we współzawodnictwie.

Ten fakt wymaga szerszego omówienia i poważnego zastanowienia się nad tą sprawą.

Ostatnio narada przew. RO przyniosła dość ciekawe spostrzeżenia. Chodzi mianowicie o to, że na wydziałach utarło się jakiegoś błędnego pojęcia, a mianowicie, kto ma być organizatorem współzawodnictwa na wydziale. Przew. RO powołał się na przemówienie tow. Logi-Sowińskiego, który stwierdził, że tą sprawą zająć się mają RR. Przew. RR nie chcą tego robić, bo twierdzą, że to nie jest ich sprawa. Powstało jakiegoś błędne koło, z którego trzeba znaleźć wyjście. Nam się wydaje, że sprawa współzawod-

nictwa - to sprawa całego kolektywu wydziałowego. Niemniej jednak trzeba będzie tę sprawę rozstrzygnąć i konkretnie określić zakres działania Rad Robotniczych i Rad Związkowych.

Jeszcze krytycznie przedstawia się sytuacja jeśli chodzi o III kwartał br.

Do tej pory mamy zgłoszonych załódwie 42 brigady, z takich wydziałów jak: TE, TM, TJ, 31, 34, 05, 40-43, 04. Inne wydziały do tej pory nie zgłosiły swych brigad.

Rada Zakładowa zorganizowała dwie narady z przewodniczącymi RO. Były one przeprowadzane bezpośrednio na wydziałach. Jeśli w przyszłości całe kolektywy nie zainteresują się tym zagadnieniem, to efekty naszej pracy będą bardzo niskie.

Najlepiej pracują i najlepsze wyniki osiągają brigady socjalistyczne i walczące o tytuł

BPS. W WSK Świdnik pracują 42 brigady młodzieżowe, z tego 29 współzawodniczy o tytuł BPS, a 7 brigad posiada już ten tytuł. Najlepsze brigady, to brigady: Kosteckiego, Bartoszczyka, Kimaka i Olszewskiego.

Jeśli mówimy o BPS, to stwierdzić trzeba, że otoczyliśmy je za małą opieką.

Gdyby operatywność Komisji Ekonomicznej i Komitetu Zakładowego ZMS była większa, to dzisiaj mieliśmy nie 7 BPS, a przynajmniej 14. Możłowości są; sprawy te trzeba tylko formalnie doprowadzić do końca.

We współzawodnictwie indywidualnym o tytuł najlepszego w zawodzie bierze udział około 1500 pracowników.

Piszemy około 1500, a nie dokładnie 1500, ponieważ forma ta ma poważną wadę. Wadą ta jest fakt, że pracownik sam nie wie, czy bierze udział we współ-

zawodnictwie, czy też nie; wynika to z tego, że nie podpisuje żadnego zgłoszenia do współzawodnictwa o tytuł najlepszego w zawodzie.

Współzawodnictwo to traktowane jest przez kolektywy bardzo formalnie, dają one czasem nagrody ludziom, którzy nie wiedzą, za co je dostają.

Ta formalność zostanie zlikwidowana już w IV kwartale. Komisja Ekonomiczna postanowiła nie przyznawać żadnej nagrody w IV kwartale, jeśli wydział nie zgłosi formalnie ilości biorących udział we współzawodnictwie z ich zgodą na uczestniczenie.

Przysporzy to pracy Komisji Ekonomicznej i wypisze się masę papieru, ale będzie przynajmniej spełniony warunek, że uczestnik bierze świadomie czynny udział we współzawodnictwie.

DOKOŃCZENIE NASTĄPI



# Zgaduj-zgadula BHP pożyteczną imprezą

Zorganizowana przez TB pod protektoratem dyrektora technicznego zakładu inż. Kazimierza Brejnaka spełniła swoje zadania.

Do tego trudnego egzaminu, po którym obiecywano sobie wiele cennych nagród (a było ich nie mało) zgłosiło się aż 14 uczestników. Niestety, 2 z tej liczby nie dopuszczono do rozgrywek w myśl regulaminu konkursu. W ćwierć finałach o przebrnięcie do dalszych rozgrywek walczyli pomiędzy sobą: Izabella Szymańska, Eugeniusz Janik, Tadeusz Czerwonoń, Józef Parada, Piotr Szatanowicz, Eugeniusz Andrzejewski, Marian Głaz, Stefan Kolaś, Zbigniew Juszczyski, Jan Jednorat, Jerzy Jacyna i Jan Bilski.

Półfinał, w którym znalazło się 5 zawodników był dla kilku konkursowiczów przysłówowym „sitkiem”...

Na skutek wzmożonej rywalizacji komisja konkursowa w składzie: dr Górny, W. Jabłoński i J. Piotrowski zmuszona była zadawać dodatkowe pytania.

W finale zasadnicza walka o palmę pierwszeństwa, o cenne nagrody rozegrała się pomiędzy Eugeniuszem Janikiem i Józefem Paradą. Nie zresztą dziwnego, bodźcem do tej rywalizacji na szczelu BHP były już

już wspomnieliśmy owe własnie cenne nagrody ufundowane przez Dyrekcję i dz. TB.

Aparat fotograficzny, radioodbiornik, zegarek na rękę, dyplomki, i... jako nagrody pocieszenia ołówki automatyczne — to doprawdy przyjemne rzeczy. Po dwu dogrywkach pierwsze miejsce w zgaduj-zgaduli, na tematy BHP uzyskał Eugeniusz Janik, drugie Józef Parada, a trzecie przypadło w udziale Izabelli Szymańskiej.

Wyżej wymieniona trójka udaje się w niedługim czasie do Lublina na eliminacje BHP na szczelu wojewódzkim.

Zgaduj-zgadula na tematy BHP mamy poza sobą. Była to pierwsza tego rodzaju impreza — egzamin w zakładzie, w którą włożono nie mało trudu, wysiłku i przygotowań. Udział w imprezie od strony organizacyjnej przypadł w udziale aktywowi BHP przy wybitnej pomocy Dyrekcji i Rady Zakładowej (tow. Misiewicz), który przygotował imprezę. I o ile organizatorzy postarali się o to, by wypadła ona jak najbardziej udanie, o tyle z frekwencją na imprezie było nieco na bakier. Tego dnia sala widowiskowa Domu Kultury wypełniła się bardzo powoli. Imprezy organizowane w sobotę o godz. 17 natrafiają najczęściej na duże przeszkody, a

zwłaszcza w przypadku, gdy na pobliskim stadionie kopią piłkę sportowcy. W soboty po pracy przywykliśmy najczęściej wypoczywać. Stąd też mała uwaga na przyszłość dla wszystkich organizatorów imprez zbiorowych: w soboty należy organizować imprezy, w późniejszych godzinach wieczornych, a wówczas z frekwencją będzie na pewno lepiej.

K.



## CO Z KULTURĄ?

Problem kultury był już nieraz poruszany, rozpatrywali go różni ludzie i pod różnym kątem widzenia. Najczęściej jednak mówi się, że w sprawach kultury nie robi się u nas nic, albo bardzo mało. To wszystko skłoniło mnie do bliższego zapoznania się z pracą świdnickiego ZDK. Bo czy naprawdę, aż tak bardzo źle dzieje się w naszej kulturze.

Spróbujmy spojrzeć na tę sprawę od strony: „co robi Zakładowy Dom Kultury?” Przy ZDK istnieje 14 zespołów artystycznych i 5 sekcji zainteresowań. Oprócz zorganizowanych już dawniej zespołów powstały dwa nowe: harmonijk ustnych i wokalny. Planuje się także utworzenie teatru żywego słowa z uczniów starszych klas szkoły zawodowej. Zespół teatralny przygotowuje obecnie sztukę Gogola — „Revizor”. Wielką bolączką tego zespołu, jest brak w nim ludzi starszych, co stwarzać będzie trudności w obsadzie aktorskiej.

Ciekawe i pożyteczne zmiany zachodzą w formach pracy z zespołami. Oprócz specjalizowania się w tańcu, śpiewie, czy recytacji, członkowie poszczególnych zespołów mieć będą posadanki na temat literatury, muzyki, kompozycji itp. Ta inicjatywa kierownictwa ZDK zasługuje na najwyższe uznanie, bo nie zawsze jest jeszcze najlepiej z zasobem wiadomości u młodych ludzi.

W ramach „czwartków młodzieżowych” przewiduje się zorganizowanie pogadek o kulturze zachowania. Powstanie także koło miłośników literatury, którym raz w miesiącu mówić się będzie o historii literatury. W klubie-kawiarni „Barak” zostanie także wydzielona sala, na której odbywać się będą różnego rodzaju wystawy.

Oddzielną sprawą są świetnie rozwijające się zespoły dziecięce. Jest ich w tej chwili 6, oraz kółko modelarskie prowadzone przez tow. Misiewicza. Należałoby wspomnieć o roli jaką w wychowaniu dzieci odgrywa ma telewizja. Kierownictwo ZDK postanowiło raz w tygodniu dawać spektakle telewizyjne wyłącznie dla dzieci i ze specjalnie dobranym programem.

Wszystko to, co zostało w tej chwili przedstawione jest tylko wycinkiem pracy ZDK, ale i na podstawie tych niewielu przykładów można odpowiedzieć już na pytanie postawione przeze mnie na początku: „czy nic się u nas nie robi w „sprawach kultury?”

Na pewno robi się i to robi się dużo. Ale jeżeli działalność ZDK będziemy mierzyć tylko ilością imprez artystycznych dawanych z różnych okazji, obraz tej działalności będzie nie pełny. Bo przecież praca kulturalna wśród społeczeństwa, to nie tylko występy artystyczne, to również praca wychowawcza z młodzieżą w różnych zespołach. Praca w warunkach groźących niebezpieczeństwem pracownikom i publiczności.

Na temat Domu Kultury napisano i powiedziano już wiele, ale nie robi się nic, aby stan ten poprawić. Wadliwa instalacja, przeciekający dach kawiarni i brud w klubie telewizyjnym, to nie wszystkie, ale najbardziej widoczne braki.

Moim zdaniem, rzeczą nie do pomyślenia jest, aby kie-

rownik Domu Kultury sam malował pokój telewizyjny i naprawiał dach. Niestety, tak jest naprawdę, ponieważ na remonty nie ma funduszy. Ale co będzie z remontem, którego nie można przeprowadzić we własnym zakresie — naprawą instalacji elektrycznej. Kto weźmie na siebie odpowiedzialność za bezpieczeństwo publiczności.

Sprawa jest bardzo poważna i tylko dziwić się można obojętności ludzi kompetentnych w tych sprawach.

Chciałoby się również zapytać: co robi komisja kulturalna, co zrobiła ona dla poprawy sytuacji w Domu Kultury, bo chyba samo figurowanie na papierze i branie udziału w zebrańach to jeszcze nie wszystko.

Psiołczymy wszyscy na nudo, na brak atrakcji, ale powiedzmy szczerze, ile jest naszego wkładu w organizowaniu życia kulturalnego. Jeżeli przestanie się traktować kulturę jak przysłowiowe „piąte koło u wozu”, wypłki nie dadzą na siebie długo czekać.

H. J.

## Czołowi racjonalizatorzy zakładu inż. M. Palik i W. Żygalski

W Laboratorium Elektrycznym działu TE, gdzie narodziło się już wiele myśli racjonalizatorskich pracując już od roku 1956. Stale razem. Razem studiują szeroką gałęź elektrotechniki, razem podejmują wysiłki laboratoryjnych doświadczeń, razem budują skomplikowane przyrządy pomiarowe, o których potem głośno nie tylko w zakładzie.

„Ile, wysiłku i znajomości zagadnień wymagają tego rodzaju udoskonalenia techniczne, wiedzą chyba najlepiej specjaliści z tej dziedziny techniki. Pozostali spotykają się z nimi i poznają ich duże wartości praktyczne wówczas, kiedy przyrządy te pomagają im rozwiązać jedną trudność warsztatowych pomiarów poprawności wykonania.

„Ale jak brzmia pełne nazwy przyrządów pomiarowych zaprojektowanych i wykonanych przez inż. Mariana Palikę i Walentego Żygalskiego? Są to:

„Przyrząd do pomiaru grubości powłok dielektrycznych na podłożach przewodzących”, na który obaj racjonalizatorzy otrzymali świadectwo Urzędu Patentowego PRL, oraz nowa wersja „Przyrządu do pomiaru grubości powłok lakierniczych na podłożach metalowych” (nie mylić ze spotykanym już dziś przyrządem pozwalającym mierzyć grubość powłok lakierniczych wyłącznie na podłożach ferromagnetycznych — przyp. aut.).

„Pierwszy z podanych przyrządów znajduje zastosowanie w WSK przy pomiarze grubości powłok anodowych na blachach duraluminowych, eliminując stosowane dotychczas niszczące metody pomiaru drogą wytrawiania.

Tak jak kol. Walenty Żygalski pracuje nad udoskonaleniem swoich przyrządów i przeprowadza doświadczenia z nowymi pomysłami racjonalizatorskimi, inż. Palik pracuje obecnie razem z inż. Romanem Górą i Waldemarem Mrówką nad wykonaniem „transzistorowo-indukcyjnego aparatu do pomiaru stopnia namagnesowania”.

Pragniemy jeszcze dodać, że inż. Palik jest posiadaczem świadectwa wydanego przez Urząd Patentowy PRL na „transzistorowy szukacz trasy kabla”, zarejestrowany i wykonany razem z Albinem Piechotą.

Inż. Marian Palik został już w roku ubiegłym wyróżniony przez Klub Techniki i Racjonalizacji specjalnym dyplomem zasłużonego racjonalizatora. Ostatnio zaś jak nas poinformowano w dziale postępu technicznego przyznano mu specjalne odznaczenie.

Zdolnym i pracowitym kolegą życzymy dalszych sukcesów.

W. L.

## Co to znaczy lubić kolor czerwony?

DOKOŃCZENIE ZE STRONY 2

Odpowiadam na tytuł artykułu: jeżeli ktoś stale wybiera jeden kolor, przedkłada go ponad inne, to znaczy że:

kolor czerwony — jest silnie pobudliwy i impulsywny, uczuciowy, bardzo wrażliwy, żyliwy dla otoczenia,

kolor żółty — wyraża potrzebę działania i zdobycia uznania, niespokojna aktywność, obojętność, umiejętność przystosowania się,

kolor niebieski — pogłębione i zróżnicowane życie duchowe, poczucie dystansu wobec otoczenia,

kolor zielony — potrzeba spokoju, stałości, skupienia, wewnętrznego umocnienia (sily).

A więc bawmy się: powiedz jaki kolor lubisz, a powiem jaki jesteś; powiedz (albo pokaż) jak masz pomalowaną halę i urzędniczą, a powiem, czy dbasz o swoich pracowników.

## Dla OKKFiT należy stworzyć odpowiednie warunki pracy

Działające na terenie naszego zakładu i miasta Ognisko Krzewienia Kultury Fizycznej i Turystyki napotyka w swej działalności na cały szereg trudności. Wiele z nich jest zależnych od Rady Zakładowej. Niestety, z przykrością należy stwierdzić, że nasza Rada nie zawsze potrafi odpowiednio pomóc nam w pracy.

Wyniki i osiągnięcia naszej pracy są dość duże. Dowodem tego jest zdobycie przez Ognisko III miejsca na zlocie ognisk nad Jez. Piaszczyno.

Drużyna piłki siatkowej kroczy od zwycięstwa do zwycięstwa i ma wszelkie dane na zdobycie w tym roku pucharu CRZZ i pucharu Milenium.

Praca Ogniska mogłaby potoczyć się jeszcze lepiej gdyby stworzono dla niego odpowiednie warunki.

Opiera ona się obecnie, po zlikwidowaniu przez Radę Zakładową etatu sekretarki organizacyjnej, tylko i wyłącznie na aktywie społecnym. Ten zaś poświęca czas na tę działalność tylko wie-

dy, kiedy pozwala mu na to praca zawodowa i inne obowiązki. A przecież przy dobrej działalności Ogniska, przynajmniej jedna osoba winna zajmować się tylko tymi sprawami.

Mamy zresztą dowód, że wtedy, kiedy był pracownik etatowy, praca w naszym Ognisku szła o wiele lepiej.

Bardzo źle przedstawia się sytuacja w sprzecz sportowym. Nie dość, że mamy go za mało, to jeszcze 50 proc. nie nadaje się do użytku. Funduszy na zakup nowego sprzętu nie możemy znikąd otrzymać.

Również przykra sprawa jest brak obiektów sportowych. Między innymi brak obiektu i. a. uniemożliwił nam przeprowadzenie akcji zdobywania odznak festiwalowych i przygotowanie drużyny do startów w powiatowej i związkowej.

Jak już wspominałem wiele naszych bolączek może być zlikwidowanych przy pomocy RZ, tym bardziej, że nasze Ognisko działa przy Radzie.

T. Skrzeczkowski



# Nowe kompetencje ORMO

Mamy tu na myśli kompetencje w zakresie służby drogowej, a ściślej mówiąc w zakresie kontroli ruchu drogowego.

Z inicjatywy KP MO dla Świdnickiej drużyny ORMO (10 funkcjonariuszy) zorganizowano w m-cu sierpnia specjalny kurs dotyczący zasad i znajomości przepisów drogowych. Zaopatrzeni w „lizaki” Świdnicki funkcjonariusze ORMO rozpoczęli z początkiem września br. służbę drogową. Do ich kompetencji należy kontrola pojazdów na szosach i drogach publicznych. Uprawnieni do wykonywania tych czynności z racji

posiadanych zezwoleń funkcjonariusze ORMO w bezkompromisowy sposób rozprawili się już z kilkoma „piratami drogowymi”, jak również udzieliili całego szeregu rad i wskazówek innym użytkownikom dróg publicznych. Świdnicka drużyna ORMO, której komendantem jest Jan Podęzwa oddaje nieocenione usługi w służbie bezpieczeństwa publicznego. Dzięki inicjatywie ORMO zażegnano w wielu wypadkach cały szereg niebezpiecznych bójek i awantur, udaremniono liczne kradzieże, zlikwidowano kilka skupisk chuliganerii. Do najbardziej wyróżniających się w pracy należą: Czesław Wyskwar, Marian Wilczkowski, Stanisław Ładnicki, Bronisław Budziński.

ORMO-wcy ze Świdnika biorą czynny udział z racji pełnienia funkcji porządkowych podczas imprez masowych i wszelkiego rodzaju festynów w przeróżnych pracach. Ostatnio otrzymali oni nowe mundury, w których upodobał się w wielu przypadkach do funkcjonariuszy MO. Warto przy tym nadmienić, że wybitną pomoc przy tzw. „fasowaniu” mundurów otrzymało ORMO ze strony Dyrekcji Zarządu Budynków

Mieszkalnych, oraz Miejskiego Przedsiębiorstwa Zieleni (dyrektor Nowak), na jeden nowy uniform oczekują ORMO-wcy od zarządu KS „Avii” co im się chyba słuszenie należy.

Ofiarna praca ORMO z racji częstych imprez sportowych przynosi zawsze dobre rezultaty. A gdyby tak w ślad za w/w przedsiębiorstwami jeszcze kilka innych zakładów miejskich sprawiło niespodziankę ORMO-wcom i zakupiło im kilka mundurów, byłoby to naprawdę piękny gest, a zarazem podziękowanie za ich społeczną pracę. Bo praca ludzi spod znaku ORMO nie należy do łatwych z powodu wielu niebezpieczeństw na jakie się narażają przy nieuzasadnionych w wielu przypadkach żądaniach ze strony poszczególnych obywateli, którzy nie zawsze z rozumą podchodzą do pracy tych ludzi.

K.

# Wesołe miasteczko...

...które najczęściej jesienią przybywa do naszego miasta, to na pewno duża przy-

jemość i rozrywka dla dzieci. Choć niebezpieczne wydają się swawole chłopców podczas jazdy na karuzeli i zbyt wysokie bujanie w powietrzu na huśtawkach, jak dotąd na szczęście żadnych wypadków nie zanożowano. W chwili każdorazowego przybycia do naszego grodu „miasteczka” pełniącego w tym okresie skład skupu butelek, do którego znoszą dzieci wszelkiego rodzaju naczynia szklane zamieniając je na złoćówki. I wszystko ma na pewno swój wydzik prócz jednego. Rodzice winni bardziej pilnować dzieci, szczególnie w wieku od 6 do 8 lat, które bardzo często spotkać można w późnych godzinach wieczornych właśnie w „wesolym miasteczku”. Przebywanie dzieci o tej porze na powietrzu, jesienią, a w dodatku w dużych skupiskach ludzi nie jest wskazane. I na pewno do niczego dobrego nie prowadzi. (K)



Na karuzeli...

Foto Z. Piasecki

## Nowy bar

W hotelu bloku nr 11 otwarto bar „Ekspres”. I to podobno nie byłby taki bar. Znajdując w nim nareszcie mieszkańcy hotelu szerzej, aniżeli dotąd asortyment produktów żywnościowych, a co najważniejsze o każdej porze gorące i zimne dania, z których korzystać mogą nawet pracownicy wracający z III zmiany. Na taki bar czekano już od dawna. Czekali przede wszystkim mieszkańcy hotelu nr 11. Na podobny bar czekają na pewno mieszkańcy pozostałych hoteli robotniczych. Bo przecież skoro otwarto jeden, dlaczego z czasem nie można otworzyć drugiego — prawda? (K)

## Kryminałki

### NADUŻYCIA W ZAKŁADACH GOSPODARKI CIEPŁEJ

Mamy tu na myśli kłopotliwe, a ściślej mówiąc magazyny kłopotliwi, z których zaczęły znikać od dłuższego czasu materiały grzewcze. A ponieważ nadużycia w gospodarce materiałowej wychodzą bardzo szybko na jaw, na ostateczne wyniki nie trzeba długo czekać. Nakazem Prokuratury Powiatowej w Lublinie zatrzymany został kłopotliwy Zakł. Gosp. Ciepłej przy MZBM w Świdniku — Andrzej Florck. Przyczyna aresztowania — jak wyżej.

Jak dotąd mówi się powszechnie o kradzieży materiałów na sumę kilku tysięcy złotych. Czy rzeczywiście tylko na kilka tysięcy złotych? — odpowiedź już wkrótce. Siedziwo w toku.

### Nieprzeniknione ciemności...

...panują już od przeszło pół roku w Świdniku. W mieście naszym policzyć można na palcach obrzeżone światła latarni. Z całego oświetlenia jarzowego pozostały już tylko czysto światłowe „fragmenty”.

Nie wesoło do perspektywy dla 5-tysięcznej rzeszy obywateli w jesienne i zimowe wieczory. W chwili obecnej miasto nasze po prostu można jedynie z daleka postrzesać oświetlonym wesołym miasteczkiem, które zawitało do najmłodszych obywateli i oświetliło reszcie swoją rezydencję.

Jak długo czekać będziemy jeszcze na zmianę zaistniałej sytuacji? — zapytują w coraz liczniejszych listach do redakcji mieszkańcy.

Jak długo? — zapytujemy i my imieniu tych, którzy domagają się natychmiastowego uregulowania tej sprawy.

Światło na naszych ulicach koniecznością!

(sic)

### POBIŁ SĄSIADA „O PIETRUSZKĘ”

Jeden sadii kwiaty i warzywa, a drugi niszczy. Jeden sprząta, a drugi rozsypuje w to miejsce śmiecie. Takie oto zwyczaje i porządki panują jeszcze tu i ówdzie na Świdnickich podwórkach. Mniej więcej w takich okolicznościach doszło do awantury sąsiadów na osiedlu „A” pomiędzy Antonim Domaciukiem, a Stanisławem Palaszem. W wyniku sprzeczki Stanisław Palasz nie namyślając się zbyt długo uderzył sąsiada „gracką”. Ostateczny rezultat w takich przypadkach to pogotowie ratunkowe i szpital. Poszkodowany otrzymał zwolnienie lekarskie z uwagi na orzeczenie dyżurnego lekarza: rana cięta cięta pierśsiowej po stronie prawej (uszkodzenie opłucnej).

Jak z powyższego wynika mają ludzie tupet. Nie ma co. Skrzywdzić człowieka o „pietruszkę”... to naprawdę niesłychane.



## Postępy politechnizacji

DOKONCZENIE ZE STRONY 2  
Dwie główne przyczyny powodują zasadniczy wzrost wymagań wobec szkoły, a mianowicie: socjalistyczne przemiany w strukturze społeczno-ekonomicznej naszego kraju oraz postępy nauki i techniki wytwarzania.

Oba te czynniki są ze sobą powiązane i podlegają wzajemnemu oddziaływaniu.

Charakterystyczne dla współczesnego przemysłu rewolucyjne przemiany w technice wytwarzania powodują szybki i stały wzrost wymagań kwalifikacyjnych od pracowników przemysłu oraz wskazuje:

znaczne podniesienie poziomu teoretycznej wiedzy technicznej, zrozumienie zasad procesów produkcyjnych i istoty działania obsługiwanych maszyn, jak również zapewnienie elementarnej znajomości techniki każdemu członkowi społeczeństwa.

Wymaga to nie tylko poważnej przebudowy programów i metod nauczania przyrodniczo-matematycznej, fizyki, chemii tj. tych przedmiotów, bez których niemożliwe jest zrozumienie współczesnej techniki.

A przecież chodzi nam w tym wypadku nie tylko o jej zrozumienie, lecz pełne opanowanie.

Równocześnie w celu zbliżenia szkoły do życia i praktyki produkcyjnej niezbędna jest taka przebudowa treści i metod nauczania, aby młodzież wyniosła ze szkoły ogólnokształcącej nie tylko znajomość podstawowych praw nauki, ale również wiedzę o ich zastosowaniu w produkcji oraz umiejętność posługiwania się podstawowymi narzędziami pracy.

Podniesieniu poziomu nauczania w zakresie matematyki, fizyki, chemii, rysunku technicznego winno więc towarzyszyć wprowadzenie do życia szkoły elementów techniki i pracy produkcyjnej.

Politechnizacja — słowo będące syntezą podanych na wstępie zagadnień dotyczących szkolnictwa ogólnokształcącego w obwydu szkoła Świdnickich szeroko realizuje swój program.

Dla przykładu przytoczymy kilka interesujących informacji na ten temat, uzyskanych z rozmowy z zastępcą dyr. szkoły ogólnokształcącej w Świdniku Marianem Listowskim.

Uczniowie klas 9 i 10 (chłopcy) uczęszczają jeden raz w tygodniu na zajęcia techniczne do WSK. Zajęcia te trwają od 3 do 4 godzin. Uczniowie klas 9 zapoznają się tam z pracą produkcyjną bezpośrednio w hali produkcyjnej.

Najczęściej odwiedzani są wydziały: motocyklowy — ślusarsko-spalowniczy i wydział obróbki plastycznej blach na zimno. Dyr. Listowski z zadowoleniem wymienił przy tym nazwiska kol. Marciniaka, Ulanickiego, Ociepy oraz kier. wydziału inż. Rypulaka, którzy starają się stworzyć uczniom jak najdogodniejsze warunki i najlepsze możliwości poznawcze metod produkcji. Uczniowie klas 10 niezależnie od tego przechodzą dalej przez sekcje fizyko-chemiczne i metalurgiczne działu GI. Metalurgia, zapoznają się z urządzeniami i metodami badań rentgenograficznych, poznają procesy obróbki cieplnej w Kuźni i Hartowni.

Szeroki rozdział przedmiotu fizyki — elektrotechnika, ugruntowują poznawczo i bardziej namacalnie w spotkaniach vis a vis z urządzeniami centrali telefonicznej WSK, amplifikatorni, warsztatu radio-nawigacyjnego, a przede wszystkim laboratorium elektrotechnicznego działu GI. Energetyka.

Przed przyściem do zakładu uczniowie przechodzą okres tzw. przygotowawczy. Uczą się podstawowych ruchów roboczych, pojęć techniczno-produkcyjnych, zgłębiają dyskusyjnie podstawowe warunki bezpieczeństwa i higieny pracy.

Począwszy od klasy 5 uczniowie zapoznają się z przedmiotem materiałoznawstwa. Znajomość najbardziej podstawowych cech materiałów używanych w produkcji, a w szczególności na zajęciach praktycznych w szkole — znajduje swój wyraz w wykonywanych przez nich modelach przedmiotów codziennego użytku oraz mode-

lach prostszych maszyn lub mechanizmów.

Wystawa tych prac urzędowania na zakończenie roku szkolnego była interesującą treścią praktycznego obrazu politechnizacji.

Rada pedagogiczna na jednej ze swych konferencji podjęła wniosek wprowadzenia politechnizacji we wszystkich stopniach — klasach, od pierwszej począwszy.

Jest rzeczą zrozumiałą, że zakresy tejsz politechnizacji przyjęte dla I i np. 6 klasy będą od siebie bardzo różne i dostosowane do umiejętności i zdolności poznawczych uczniów wynikające z zakresu nauczania przedmiotów ogólnych.

W zakresie działalności organizacji ZMS istniejącej na terenie szkół ogólnokształcących w Świdniku, mieści się podobno jakiś program prac społecznych zmierzający do zabezpieczenia pracowni szkolnych w odpowiednim pomoce naukowe.

Dobrze by było, gdyby ten „program” urzwał czymś przed światło dzienne i doprowadził do nawiązania kontaktów pomiędzy grupami działania młodzieży zakładu i szkoły, w celu przyjęcia z pomocą w wykonaniu odpowiednich pomocy pogładowo-naukowych w zakładzie.

Powracając do treści uchwały Plenum KC PZPR należałoby jeszcze dodać: głównym zadaniem wszystkich organizacji z terenu szkoły, rad pedagogicznych oraz odnosnych komitetów opiekuńczych musi być współdziałanie w realizacji programu politechnizacji i rozszerzenie w ich działalności tych form, które rozbudzą wszechstronne zainteresowania naukowe młodzieży. W. Lorene

## Pieczyno do barów hotelowych należy przywozić przed godz. 6

W związku z notatką w „Głosie Świdnika” na temat zięgo zaopatrywania barów hotelowych w pieczywo i gorące napoje, ekspedientka z hotelu nr 58 złożyła następujące wyjaśnienie:

„Brak gorących napoi był spowodowany długim remontem lodówki, w której przechowywałam mięko z jednego dnia na drugi, gdyż nie mogłam gotować mięka rano po jego dostarczeniu do baru ponieważ jest ono przywożone około godz. 8.00, a więc stanowczo za późno. Problem ten został uregulowany z chwilą oddania lodówki po remoncie do baru. W tej chwili gorące napoje rano już są.

Brak pieczywa natomiast jest spowodowany z winy piekarni, gdyż otrzymuje go często o godz. 8.30. Biorąc pod uwagę przyjęcie pieczywa — jest to również za późno.”

W imieniu mieszkańców hoteli apelujemy do kierownictwa piekarni o uregulowanie tej sprawy tak, by pieczywo było przywożone do barów na czas, a więc przed godz. 6 rano.

UWAGA OB. H. CALKOWSKII

Sprawę opisaną w Waszym liście sprawdził. Ekspedientka przeprasza Was za zdemenerowanie i zapewnia, że to się więcej nie powtórzy. Nie mniej jednak nieporozumienie wynika trochę i z Waszej winy, bo zamówiliście pivo i odchodząc nie uprzedziliście ekspedientki, że kolega uregułuje za Was rachunek.

Redakcja



# Książki, które warto przeczytać

Edward Kozłowski — „MIĘDZY PRAWDĄ A PŁOTKĄ”.

Książka Kozłowskiego, składająca się z 20 szkiców poświęconych pisarzom i poetom okresu dwudziestolecia międzywojennego, oparta na wspomnieniach osobistych, opowiada o ludziach pióra i wydarzeniach z nimi związanych, o środowisku literackim Warszawy tych lat, sięgając w wielu wypadkach do anegdot, a nawet nie sprawdzonych plotki.

Janusz GUMKOWSKI — „OKUPACJA HITLEROWSKA W POLSCE”.

Książka daje zwięzły obraz okupacji hitlerowskiej w Polsce. Rozdziały wstępne przedstawiają plany hitlerowskie w stosunku do Europy, a w szczególności do Polski oraz agresję na Polskę w 1939 roku.

Pozostałe rozdziały omawiają okres samej okupacji. Opierała się ona na totalnym terrorze jako systemie rządów, to też tematyka szkiców są zbrodniami popełnionymi na ziemiach polskich.

Znajomość poruszanych zagadnień, opanowanie ogromnego materiału do dzieł okupacji hitlerowskiej w Polsce pozwoliło autorowi na wydobycie spraw najbardziej charakterystycznych,

na syntetyczne ujęcie rozległej problematyki w jedną całość. Autor świadomie unika wszelkiej interpretacji i komentarza własnego, wychodząc z założenia, że fakty przemawiają najsilniej.

Lew Szejnain — „SZPIEDZY”.

„Canaris — szef niemieckiego wywiadu wojskowego i kontrwywiadu, wyzywa do siebie Pikkenbrocka, Waitzla i Krashkego. — Wczoraj Führer pytał mnie o operację „Syrius”... „Krół karo” rzucił się pod koła pedzając ciężarówką... „Tak, chyba „dam treffen”... — wycedził Himler...”

„A więc okradł szpiega, wroga swojej ojczyzny...”

„I spieszcze się obywatelu sędzio, ponieważ w każdej chwili mogą porwać Leontiewa jak małego kotka...”

„Petronescu również się spieszył. Oczywiście nie przypuszczał, że...”

„Był to sygnał „Widzę was”. Samolot zrobił ostatnie okrążenie i zniżył się do lądowania...”

„Niemieckim lotnikiem, z którego przybycia tak się ucieszył Petronescu, był nie kto inny, tylko... sędzia śledczy Larczew...”

Tak oto zawiązuje się intryga w tej sensacyjnej powieści szpiegowskiej. Szejnain opisuje w niej walkę radzieckiego kontrwywia-

du ze szpiegami polującymi podczas drugiej wojny światowej i po jej zakończeniu na tajemnicze naukowe, a szczególnie na tajemnicze radzieckie broni rakietowe.

Opr. Z. W.

# ZDK przyjmuje do zespołów amatorskich

Na prośbę kierownictwa Zakładowego Domu Kultury podajemy informację, że wznowione zostały zapisy do artystycznych zespołów amatorskich istniejących przy ZDK. Młodzież w wieku od lat 15 i

wzwyż posiadająca zamieszkanie jak również ukończenia kierunku teatralnego, chętnym czy dramatycznym winna zgłaszać się do Domu Kultury (pokoju kierownika) codziennie w godzinach przed i popołudniowych.

Nieależnie od wymienionych możliwości są jeszcze przyjęcia do zespołów: satyrycznego, pantomimicznego, zespołu żywego słowa, a także do nowo powstałego zespołu harmonijk ustnych.

Instruktorami w poszczególnych zespołach są doświadczeni i młodzi pracownicy placówek oświatowych i estradowych jak np.: mgr Białda — znana zresztą skądinąd autorka ciekawie zaprowadzających się utworów poetyckich, czy p. Słowkowski — były aktor i pracownik Teatru Łalki i Aktora w Lublinie, oraz sam kierownik ZDK — Zdzisław Borek — również były pracownik artystyczny teatru lubelskiego i lubelskiej „Estrady”.

W. L.

# „Fogg and rock”

Publiczność świdnicka gościła niedawno u siebie weterana polskiej piosenki Mieczysława Foggę, który wystąpił wraz z żeńskim kwartetem wokalnym „Karaty”. Dużą atrakcją tej imprezy był niewątpliwie kobiecy zespół instrumentalny „Kilpsy”, grający z dużym temperamentem i będący na pewno poważnym konkurentem dla niejednego zespołu męskiego. Stare, sentymentalne piosenki M. Foggę na tle uroczego kwartetu nabrały nowego blasku i podobają się publiczności, o czym świadczą duże brawa i kwiaty.

Nie wszystkim podobało się jednak (i zupełnie słusznie) łączenie imprez artystycznych z reklamą handlową. Widz płacąc na prawo oglądać dobry występ, a nie ubrania z jednego w Świdniku sklepu konfekcyjnego, które obejrzeć można bezpłatnie w sklepie.

(ha)

# O otwarciu Dyskusyjnego Klubu Filmowego...

...myślą poważnie byli członkowie spodu znaku Federacji. Sytuacja na odcinku remontu kina w Świdniku jak dotąd bez zmian. Opracowano szczegółowo plan robót, podano nawet przypuszczalne terminy ukończenia prac, robotników jednak przy kinie ani śladu. Jak z tego wynika naprawa dachu w jednym jedynym kinie związkowym napotyka w dalszym ciągu na poważne trudności. Minęło lato, nadeszła jesień i spodziewać się należy, że trudności te jeszcze bardziej wzrosną. A kino letnie coraz rzadziej czynne z uwagi na porę deszczową.

W sumie w Świdniku w dalszym ciągu głód filmu. Bardziej przedsiębiorczy członkowie Klubu Filmowego myślą o zorganizowaniu się i wyjazdach do Lublina do jednej z sal projekcyjnych. W Lublinie bowiem wszystkie Kluby Filmowe wznowiły już po wakacjach swoją działalność. Czy wyjazdy do Lublina to gra warta przyszłowiej świeczki, trudno w tej chwili powiedzieć. Fakt pozostaje jednak faktem. Ze swej strony radzilibyśmy kinomanom raczej czekać. Skoro odczekano już rok, dwa miesiące dłużej jest znacznie prostsze

sprawę. A podtrzymać dobre tradycje Klubu zawsze warto z uwagi na specjalną pulę filmów, no i oczywiście duży ekran. Bo zawsze bądź co bądź film na szerokim ekranie, to nie to co miniaturowe postacie w telewizji, choćby nawet te z rzędu najświetniejszych gwiazd ekranu.

„Charlie”

# Ze sportu

# Z formą naszych piłkarzy nie najlepiej

Nie jest to na pewno przysłówowe „odkrycie Ameryki”, lecz jak najbardziej aktualny temat licznych dyskusji prowadzonych ostatnio wśród olbrzymiej rzeszy kibiców naszego ośmiela, którym nie jest absolutnie obojętne jak los czeka drużynę piłkarską Avii w tegorocznych rozgrywkach.

Po udanym starcie w jesiennej rundzie mistrzowskiej, po zwycięskim meczu w Zamościu z miejscowym Technikum i remisie z Lublinianką piłkarze nasi przegrali w wysokim stosunku z Motorem FSC, Hetmanem Zamość i Ładą Biłgoraj.

Ostatni mecz nie przyniósł także zadowolenia. W wyniku 3 kolejnych porażek świdniccy piłkarze znaleźli się niespodziewanie po niedzielnym rozgrywkach (15 września br.) na 3 od końca miejsc w tabeli, czego jeszcze notabene nie było. Stąd też uzasadnione obawy kibiców, o dalszy los drużyny, liczące wywody i komentarze, od których zresztą trudno się ustrzec. Przy tych ostatnich nie brak jak zwykle przysłówowych „rozróbek”, które w końcowym efekcie i tak nie dobrego nie przynoszą. Obserwując ostatnio grę naszego

zespołu odczuwa się wyraźnie zwrot co najmniej o 90° w kierunku dawnego niepokojącego szablonowego systemu tysiąca podań, który za czasów trenera Drozdakiewicza zaczął powoli zanikać. Najbardziej niepokojącym zjawiskiem jest chyba... kondycja zawodników.

Przykładów nie trzeba daleko szukać. Z Lublinianką piłkarze wytrzymali tempo tylko do przerwy. Z Hetmanem podobna historia. Z Ładą graliśmy dopiero w drugiej połowie. O Technikum nie wspominać. Piłkarze wojewski byli tego dnia bardzo słabo wyposażeni. W sumie jak dotąd, same niepokojące nowiny, a nie jak chciałoby się rzec dobre wieści. Z formą poszczególnych zawodników także nie najlepiej. Atak, który niesłuchanie słabo strzela, nie gra tak jak dawniej w jednym zestawieniu. Eksperymentów coraz więcej, a na udany czeka się niestety najczęściej bardzo długo.

W ciągu ostatnich spotkań w linii ataku najlepiej grał chyba Jospow. Kontuzja, jaką odniósł ten zawodnik i... wyrosł robaczkiowy zmusił go do przerwania gry. W ataku wytworzyła się poważna luka. W pomocy i w obronie dzieje się także nie najlepiej. Żelazna obrona Radwan i Sikora mimo dużej ambicji i poświęcenia w grze nie nadąża bardzo często za piłką. Ci dwaj zawodnicy zatracili szybkość. Trudno zresztą sprostać zadaniom, jeżeli trzeba brnąć pomocników. Ci ostatni mają też dużo braków. Poważnie obniży

li luty Bachur, który był nadzieją przyszłości. W zespole piłki nożnej mamy dziś znowu trzy formacje, które nie tworzą skoordynowanej całości. W takiej sytuacji pod nieobecność trenera trudno o dobre wyniki. Pięciu czy sześciu zawodników

nie poddało zadaniu. Grać musi cała jedenastka. A kiedy wreszcie zacznie dobrze grać? Na to pytanie nie jesteśmy w stanie odpowiedzieć mimo najszerszych chęci. Jest to sprawa niezależna od nas.

MK.

# Młodzicy Avii startują w Lekkoatletycznych Mistrzostwach Polski

Po zakończeniu Lekkoatletycznych Mistrzostw Okręgu Lubelskiego Młodzików ustalono już reprezentację na mistrzostwa Polski. Między innymi na mistrzostwa do Łodzi wyjadą dwiema zawodniczkami i dwoma zawodnikami Avii Świdnik, a mianowicie: Elżbieta Sioniec, Bożena Ulrich, Leszek Kuśmirek, i Edward Bach. Wychowankowie trenera mgr Ludwika Króla i Czesława Kuśmireka, ulubieniec nestora lekkiej atletyki, popularnego sędziego ŁOZLA p. Józefa Szewczyka chwycili w tym roku formę. Startując w tegorocznych mistrzostwach okręgu uzyskali cztery tytuły mistrzów.

A oto sylwetki naszych zawodniczek i zawodników: Elżbieta Sioniec — rocznik 1947. Na zawodach kontrolnych w dysku rzuciła ostatnio w granicach 33 m. Na mistrzostwach okręgu pobila rekord juniorek i seniorek (38,54 m). Rzuca dobrze nadejście na przyszłość. Zawodniczka o doskonałych warunkach fizycznych systematyczna w treningach. Potrafi pogodzić naukę ze sportem.

Bożena Ulrich — rocznik 1948. Jej specjalnością są plotki. Skacze w dal. Dobra uczennica, a nade wszystko pilna zawodniczka. Przykłada się poważnie do treningów.

Leszek Kuśmirek — rocznik 1949. Sportowy zapal odziedziczył po ojcu, znanym długodystansowcu. Lekkoatletykę uprawia wesoło i z pasją. Startuje w pięcioboju i skoku o tyczce. Uczeń Liceum Mechanicznego w Lublinie. Z nauką jak najbardziej w porządku.

Edward Bach — rocznik 1948. Mistrz okręgu lubelskiego młodzików w trójsoku. Biega także na 90 m przez płotki. Z nauką na srebrny medal. Swoje sukcesy zawdzięcza systematycznemu treningowi.

Tyle o najmłodszym reprezentancie. Ich wyniki byłyby na pewno nie jeszcze lepsze, gdyby młodzi zawodnicy trenowali w lepszych warunkach. Znajdując się w przebudowie boisko Avii to niesłychanie ciężka bieżnia, trudne warunki treningowe na płycie. W wielu przypadkach grozi to nawet kontuzją. A mimo to młodzi zawodnicy skaczą, rzucają i biegają, uzyskując zupełnie dobre wyniki.

W stosunku do Młodzieżowego Klubu Sportowego, który przecież obejmuje zasięgiem swej działalności co najmniej 20 uczelni lubelskich młodzi zawodnicy świdniccy są na pewno górą. Należy życzyć im jak najlepszych osiągnięć w tegorocznych Lekkoatletycznych Mistrzostwach Polski Młodzików.

K.



GŁOS ŚWIDNIKA  
Redaguje Kolegium  
Świdnik, blok 13  
Tel. centr. 18-40 wewn. 308  
Lubelska Drukarnia Prasowa  
Lublin Unika 4  
Zam. 3832, 30. IX. 62, 2.000.  
D-3